

ROK IX.

NIEDZIELA 12 LUTEGO 1939

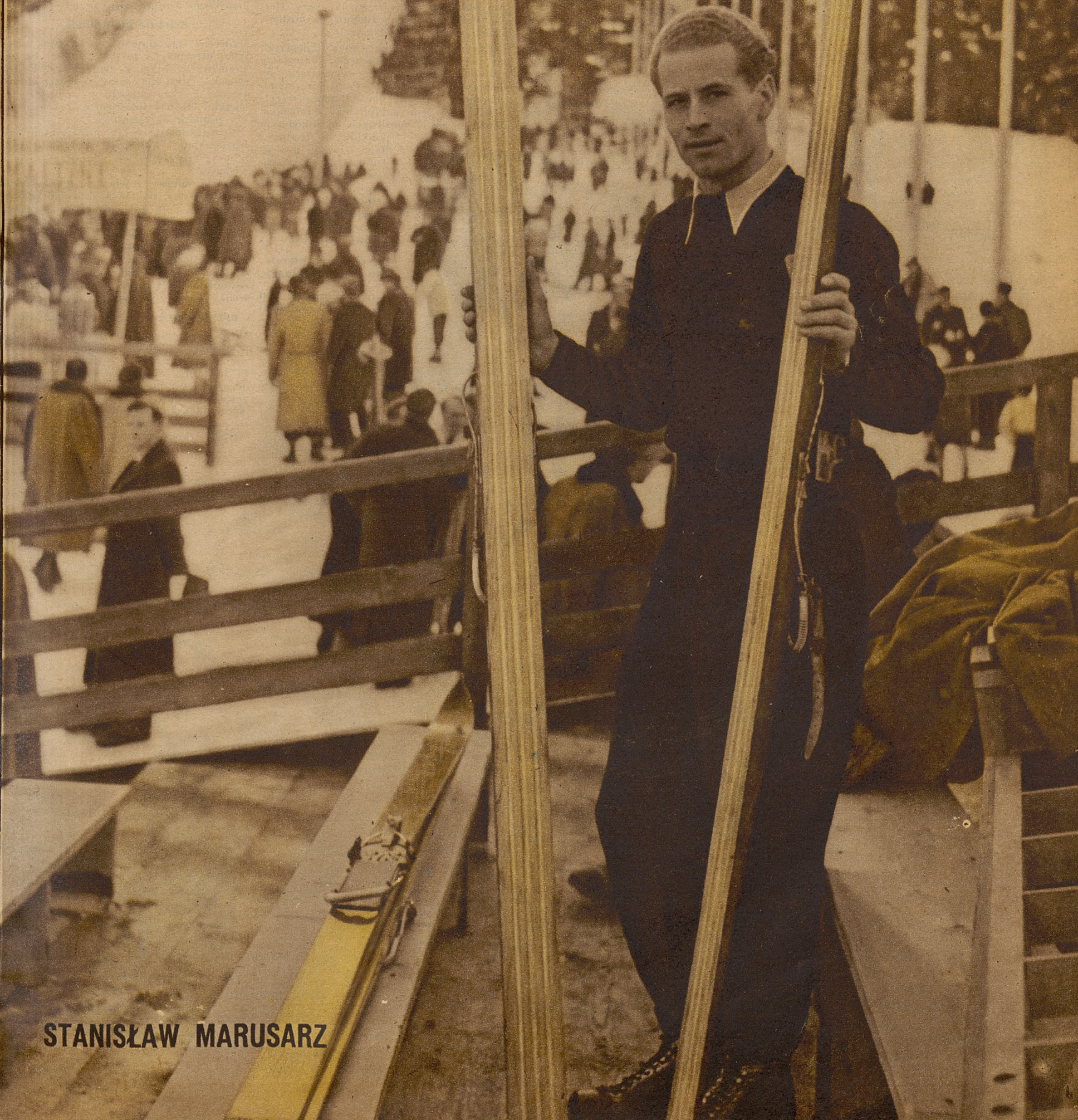
Nr. 7 (436)

PRINTED IN POLAND — OPLATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

Cena na Litwie  
35 ct.

30 gr.

# RAZ DWA TRZY!



STANISŁAW MARUSARZ

# Najwspanialsza impreza łyżwiarska

## MISTRZOSTWA EUROPY W ZAKOPANEM

**J**eśli chodzi o ocenę łyżwiarskich mistrzostw Europy — które w Polsce odbyły się po raz pierwszy — to przede wszystkim należy podkreślić, iż zgłosiła się na nie liczba par, dotąd nienotowana w tej konkurencji, albowiem aż 10 par. Udział wzięło 9 par, czechosłowacka spóźniła się i nie startowała.

Brak było tylko trzech par, które nie zgłosiły się. Nie było pary angielskiej, która zresztą według dzisiejszych wiadomości z Londynu — wycofuje się już zupełnie z tej konkurencji. Jest to małżeństwo Cliff, które ma stary styl, pozatem pan Cliff jest już po 40-ście — a więc para ta z dwóch przyczyn nie stanowi ani wielkiej klasy ani atrakcji. Ze nie zgłosili się Włosi i Szwajcarzy, to szkoda, ale przecież ani pierwsi, ani drudzy również nie

zajmują w mistrzowskiej tabeli wysokich miejsc.

Można więc stwierdzić, iż zawody w Zakopanem zupełnie równają się co do znaczenia z mistrzostwami świata.

Zajęliśmy się tą kwestją szczegółowo celowo, ażeby zwalczyć pogląd niefachowej wzgl. niefachowo informowanej prasy stołecznej.

Wyniki zawodów są ogólnie znane. Uzyskanie pierwszego miejsca przez parę Herber—Baier

### nie było niespodzianką.

Kilka tygodni temu na tem samem miejscu — porównując obecnych mistrzów w jeździe figurowej pań i panów — wypowiedzieliśmy przekonanie, iż Schaefera i Sonję Henie nikt jeszcze nie przewyższył, albowiem do tego potrzeba nie tylko im

zupełnie dorównać, ale ich prześcignąć i to nie wykonaniem, lecz pomysłowością, stworzeniem nowych figur.

Odnosi się to zupełnie i do pary Herber—Baier — w szczególności do inż. Ernesta Baiera. Baier jest twórcą nowoczesnej jazdy figurowej parami na lodzie. Cechy tej jazdy, to bardzo trudny, precyzyjny program, wykonany w niestępanem tempie.

Jeden szczegół uderza widza i działa wprost oszałamiająco. Herber i Baier kończą swój program wraz z ostatnim taktom muzyki tak precyzyjnie, iż chyba tylko wyrażenie: jak rażeni piorunem jest tu na miejscu.

Pausinowie przeciwstawiają olimpijskiej parze jedynie większy wdzięk, który ich oczywiście nie kosztuje, jest to wynikiem młodości. Nie potrzeba bawić się w przepowiednie, lecz można twierdzić z całą stanowczością, iż wyniki pary Herber—Baier nie ulegną zmianie na mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Oczywiście start tych dwóch najlepszych par świata wywołał najwięcej komentarzy i słusnie. Publiczność, domagająca się pierwszego miejsca dla Pausinów, stanowiła wcale pokątny obóz. Różnica w cyfrach między temi parami była minimalna, albowiem na 12 możliwych do osiągnięcia punktów — Herber i Baier uzyskali u 5 sędziów 11,7, zaś Pausinowie 11,5 pkt. (cyfry te nie są dokładne w setnych, których nie uwzględniamy).

Rewelacją i to już od dwóch lat jest

### trzecia para niemiecka Koch i Noack.

Para ta pozostaje pod wpływem pierwszej pary i z pewnością jest kierowana przez Baier-

ra. Program doskonały, zgranie pierwszorzędne, a dla oka nadzwyczaj sympatyczna para dwojga smukłych, wysportowanych młodych ludzi. Toteż nawet upadek Inge Koch — nie zaszkodził im w ocenie. I ta para nie ma groźnych konkurentów i w Budapeszcie utrzyma swe bardzo zaszczytne miejsce: trzecie w Europie i świecie.

Czwarta

**para węgierska — Bass i Barcsa —** była bardzo poważnie zagrożona przez naszą parę Kalusów. Obie pary uzyskały tę samą ilość punktów. W tych wypadkach decyduje — ocena za sposób wykonania i tu sędzia węgierski, poparty przez niemieckiego i holenderskiego — zdecydowali o zwycięstwie Węgrów. Kalusowie nigdy jeszcze nie wykonali z taką pewnością i precyzją swego programu.

Kalusowie — obecnie członkowie Zakopiańskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego

### dzielnie się spisali,

serdecznie gratulujemy im sukcesu, niech tylko utrzymają i to piąte miejsce na mistrzostwach świata w Budapeszcie, a jeśli za rok — dwa uda im się na mistrzostwach świata uzyskać czwarte — to będzie to wielkim dla nas sukcesem i doskonałą naszą propagandą zagranicą.

Propagandę tę i tak już Kalusom zawdzięczamy i Kalusowie wzmocnili naszą pozycję łyżwiarską na zagranicznych lodowiskach.

Szóste miejsce zajęła niemiecka para Graetz—Weiss, siódme jugosłowiańska Silva Palme—Polo dr Schwab, ósme rumuńska para Guber—Heuchert, dziewiąte również Rumuni: Moldavan—Eisenbeisser.

Organizacja zawodów doskonała. Były małe niedociągnięcia, ale albo uszły uwadze publiczności, albo były przyjęte z wyrozumiałością. Impreza była urządzona na wielką skalę z zachowaniem całego

### przyjętego w świecie ceremonjału.

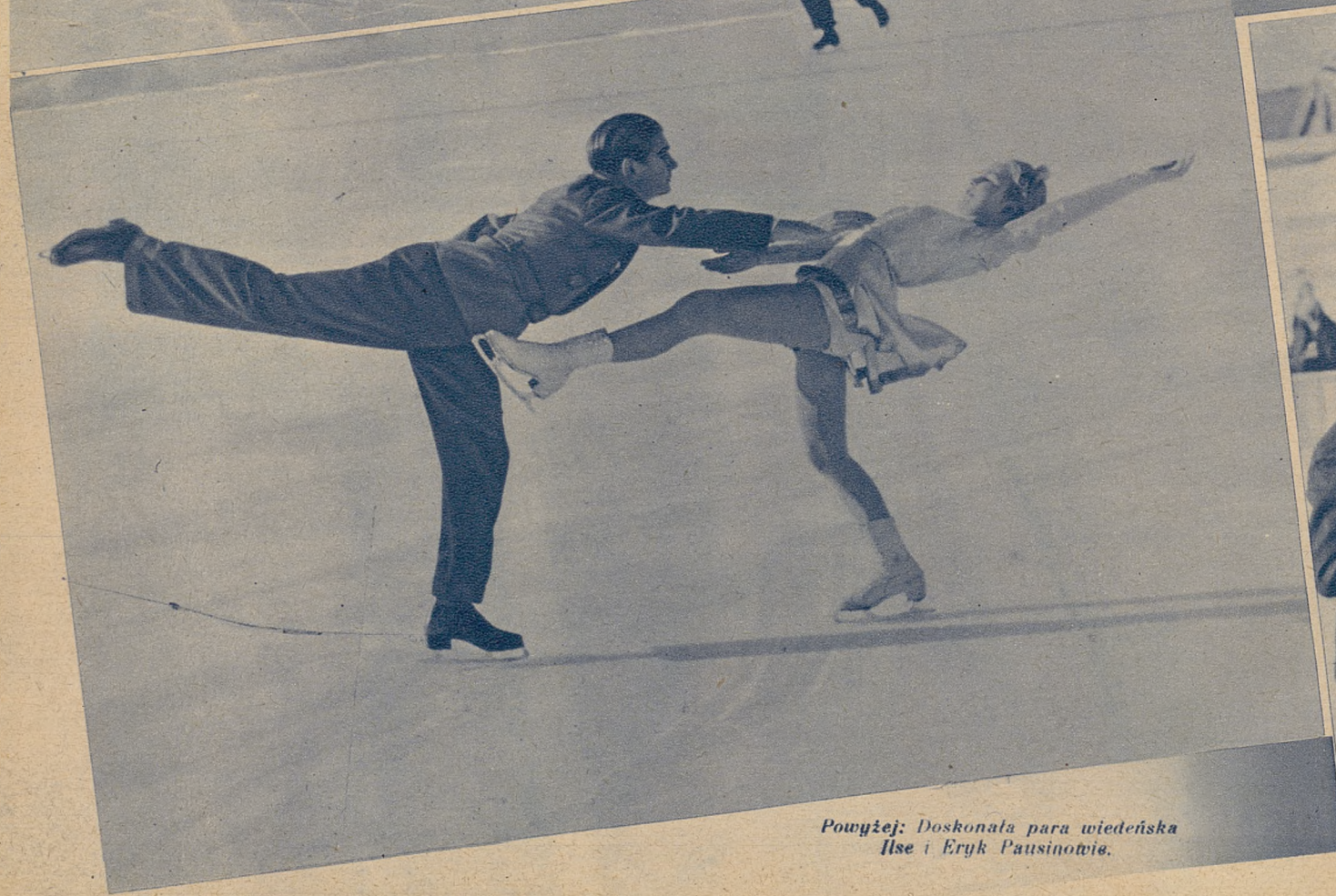
Wręczenie złotych medali na specjalnie ustawionem i pięknie dekorowanem podjum na środku toru — zdobywcom tytułu mistrzów Europy w jeździe parami, odegranie ich hymnu państwowego i wciągnięcia na maszt ich flagi państwowej, w otoczeniu wielotysięcznej publiczności, która powstała w tym czasie z miejsc, przyszeręgu uroczyste stojących na lodzie



Na lewo: obiecująca para łyżwiarzy niemieckich Inge Koch i Noack na lodowisku Zakopiańskim.



Na lewo: Ernest Baier (na prawo) tłómaczy parze polskiej Roszkównie i Theuer nową figurę taneczną



Powyżej: Doskonała para wiedeńska Ilse i Eryk Pausinowie.



Poniżej: Maxie Herber, która wdziękiem, urodą i talentem łyżwiarskim podbiła Zakopane.

wszystkich łyżwiarzy i całego kolegium sędziowskiego — wywarło niezatarte wrażenie.

Pod adresem miasta skieruje Polski Związek Łyżwiarzy oficjalnie podziękowanie za wybudowanie wspaniałych trybun i zainstalowanie całego szeregu urządzeń, które umożliwiły przeprowadzenie tej imprezy.

A byliśmy

#### pod baczna obserwacją zagranicy,

zwłaszcza Międzynarodowego Związku Łyżwiarzy, który wysłała aż dwóch delegatów, ażeby naocznie przekonali się, czy potrafimy to zrobić czy nie. Pierwszym delegatem był sekretarz Międz. Zw. Łyżw. Witt z Amsterdamu, drugim dr Sliva. Nie potrzebujemy się wstydzić tej imprezy i już w Budapeszcie, gdzie w dniach od 16—18 lutego będzie cały zarząd Międz. Zw. Łyżw., wystąpimy z prośbą o przyznanie nam na rok następnym mistrzostw świata w konkurencji pań. Czy ją uzyskamy nie wiemy, ale mamy do tego już pełne prawo.

Takto przez chlubną działalność Zakopiańskiego Towarzystwa Łyżwiarzy, które konsekwentnie przez 10 lat z rzędu urządza wielkie międzynarodowe zawody i pokazy łyżwiarzkie — powierzono nam przeprowadzenie zawodów o mistrzostwo Europy i uzyskaliśmy możliwość wzięcia udziału w najważniejszych rozgrywkach łyżwiarzskich na równi z największymi ośrodkami łyżwiarstwa w świecie. Jest to ogromnym sukcesem propagandowym i organizacyjnym.

Czy oceni to Warszawa i wybuduje narzecze

#### należy tor sztuczny w stolicy,

ażeby dać naszym łyżwiarzom możliwość rozwoju i zdobywania zaszczytnych miejsc w wielkich konkurencjach łyżwiarzskich?

W niedzielę dnia 5 bm. odbyły się wielkie pokazy łyżwiarzkie z udziałem nietylko wszystkich zawodników z dnia poprzedniego, ale i innych zagranicznych i krajowych łyżwiarzy.

Niestety, o ile lód w pierwszy dzień był znakomity, to w niedzielę przy pięciu stopniach ciepła odbycie tak wielkiej imprezy zawdzięczamy jedynie nadzwyczaj sportowemu stanowisku Niemców i wzorowemu zachowaniu i poparciu licznie zgromadzonej publiczności. Wskutek miękkiego lodu — jazda w silnym tempie była prosto niemożliwa.

I oto w tych warunkach olimpijska para Herber i Baier — która z natury rzeczy miała wystąpić pod koniec programu — wyszła na lód z samego początku, przez co uniemożliwiła wszystkim innym zawodnikom odmowę startu.

Herber i Baier dali ze siebie wszystko, co tylko było w danych warunkach możliwym i pozyskali sobie publiczność w takim stopniu, iż dopiero na wezwanie kierownictwa pokazów — zaprzestano braw i umożliwiono im zejście z toru.

Już po zakończeniu zawodów Herber i Baier ponownie ukazali się i odtanńczyli jeszcze dwa tańce.

Kreacje, stworzone całkowicie przez inż. Baiera — stanowią

#### szczyt pomysłowości,

wykonanie pełne wdzięku, skoordynowane doskonale z muzyką. Baier i Herber jako tancerze, to zupełnie inni ludzie.

W programie jazdy parami — to zawodnicy poważni, oboje ubrani na czarno, wykonawcy programu ściśle sportowego, który absolutnie nie jest obliczony na efekt, tylko na walory sportowe. Jako tancerze — to uśmiechnięci partnerzy, w barwnych strojach — para rzeczywiście jedyna na świecie co do bogactwa programu.

Oprócz występów olimpijskiej pary — najbardziej podobały się w drugim dniu, tj. podczas pokazów: polska mistrzyni Scheibertówna, która w krakowskim kostjumie odtanńczyła Krakowiaka i Jugosłowianka Palme Silva, która w przepięknym narodowym słoweńskim stroju odtanńczyła narodowy taniec. Gromkie brawa zbierały także siostry Dąbrowskie za swe wspaniałe pokazy taneczne.

Podkreślić także należy, iż

#### miał kto bić brawo.

Rekordowa ilość widzów — wszystkie bilety wysprzedane i zamknięte bramy stadionu przed publicznością, która nie mogła już uzyskać miejsca. Piękne te pokazy zostały powtórzone w poniedziałek wieczorem pod nazwą „Karnawał na lodzie”.

W poniedziałek wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród honorowych, ufundowanych przez p. wojewodę Grażyńskiego, nacz. red. IKC, p. Marjana Dąbrowskiego, prezesa Grubera, Polski Związek Łyżwiarzy, Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarzkie i zarząd miasta Zakopanego.

Dr Jan Kowalski.

Na prawo: parą niemiecką: Graetz i Weiss.

Na prawo: rumuńska para Moldovan i Ferraru (Eisenbeisser).



Na prawo: para węgierska Bass i Barcsa.



Powyżej: siostry Dąbrowskie (Warszawa), które wykazują coraz lepszą formę.

Na lewo: mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalusowie



Na lewo; Hertha Wächtler na torze Zakopiańskim.

Poniżej: fragment polusów łyżwiarzskich w Zakopanem w wykonaniu sióstr Dąbrowskich.

Protectorzy łyżwiarstwa: wiceburmistrz Zakopanego p. Adameczyk i prezes Z. T. Ł. p. Jamontt.



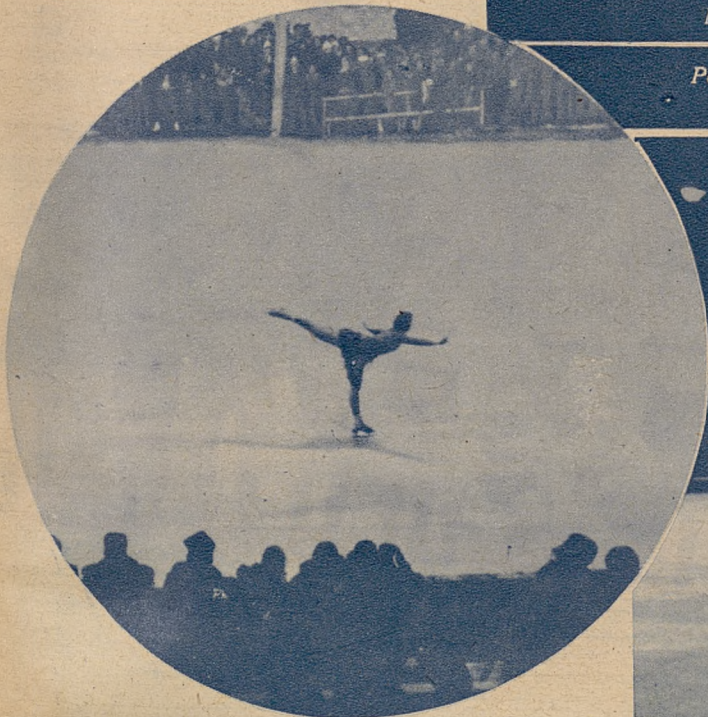
Zastuzeni działacze na polu łyżwiarstwa główny kier. zawodów dr. J. Kowalski i prezes Kom. Sportowej W. T. Ł. p. Martens (na lewo).

#### PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

## „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do egz. dojrzałości gimn., do egz. ukończenia gimn. ogólnokształ. nowego ustroju, z zakresu I. i II. klasy gimn. n. u. i do egz. z 7-letniej kl. szk. powsz. — Wykładają wybitne siły fachowe.







Stanisław Maruszarz po zdobyciu po raz pierwszy mistrzostwa Polski w r. 1932.



## STANISŁAW MARUSARZ otrzymał Państwową Nagrodę Sportową

O najszczytniejsze trofeum sportu polskiego o Państwową Nagrodę Sportową toczyła się „walka” w roku bieżącym między bokserem Kolczyńskim a narciarzem Stanisławem Maruszarem. Opinia publiczna była podzielona. Jedni byli za *wspaniałym talentem Kolczyńskiego*, który uchodzi za najlepszego boksera polskiego wszystkich czasów — inni zaś byli zdania, że w przekroju niejako, wybitniejszym i bardziej zasłużonym sportowcem jest Stanisław Maruszarz, a jego wynik — drugie miejsce w mistrzostwach świata w Lahti, jest dla polskiego sportu cenniejszym, niż, znacznie coprawda, ale nieopromienione żadnym oficjalnym tytułem, sukcesy Kolczyńskiego.

Tego widocznie zdania była komisja nadawcza nagrody, która we wtorek dnia 31 stycznia

### przyznała nagrodę Stanisławowi Maruszarowi.

Tego samego zdania zresztą jest olbrzymia większość sportowego społeczeństwa, która od szeregu lat obserwuje Stanisława Maruszarza.

Z małego, niepozornego junjorka, skaczącego z olbrzymią brawurą na „starej” Krokwi, wyrósł w ciągu lat na

### atutowego asa polskiego narciarstwa.

Jeszcze przecież w r. 1932 jedzie do Lake Placid na Igrzyska Olimpijskie w cieniu niejako Bronka Czecha. Zajmuje tam dopiero 17 miejsce w skokach, ale pojechał wtedy raczej po naukę, niż po sukcesy, choć w tymże roku wygrywa po raz pierwszy mistrzostwo Polski i konkurs skoków na Krokwi.

Cztery lata później Maruszarz w Garmisch-Partenkirchen jest tym, na którego zwrócone są oczy całej środkowej Europy. Jest tym, który może zagrozić Skandynawom w ich domenie — w skokach. Zajmuje tam piąte miejsce, jedyne „punktowane” miejsce na Igrzyskach Zimowych dla Pol-

ski. A potem jego klasa staje się coraz lepszą i dochodzi do najwyższego dotychczas poziomu w r. ub. w Lahti, gdzie Maruszarz zdobywa

### wicemistrzostwo świata.

Pamiętamy dobrze dyskusję, jaka potoczyła się po zawodach, pamiętamy zdania prasy zagranicznej nawet, która szeroko rozpięła się o świetnym talencie Maruszarza.

St. Maruszarz nie jest tylko skoczkiem. — Jest narciarzem *all-round*, startuje wszędzie, gdzie się da. I ta jego żywiołowa brawura, jego zapal do walki stanowi o tym, że jest on *sportowcem wybitnym*, stanowi o tym, że zasłużył w pełni na nagrodę, którą otrzymuje w przeddzień zawodów FIS.

Możemy być pewni, że przyznanie mu nagrody będzie dla niego bodźcem do wyłączenia wszystkich sił na tegorocznych zawodach FIS, a zwłaszcza w konkursie skoków, który odbędzie się na tej samej skoczni, na której stawał on przed laty swoje pierwsze kroki.



Powyżej: St. Maruszarz po biegu zjazdowym w Wangen w r. 1935.



W kole: St. Maruszarz na mokrej trasie biegu 18 km w Zakopanem w r. 1935.



Na prawo: St. Maruszarz w drodze na skocznię olimpijską w Garmisch-Partenkirchen, gdzie zdobył 5-te miejsce w otwartym konkursie skoków.

# MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU

## Dobra postawa drużyny polskiej



*Bazylię, w lutym.*  
Z całym ceremoniałem rozpoczęły się równocześnie w Zurychu i Bazylei hokejowe mistrzostwa świata. Największy to sęk dla dziennikarzy, bo jak to mówi przysłowie: „Osiolkowi w żłoby dano...”. I tu trzeba być i to trzeba zobaczyć — no a rozerwać się — to trochę trudno. Przeważnie więc siedzą dziennikarze tam — gdzie grają ich narodowe drużyny.

Wszystko zaczęło się w piątek po południu w Zurychu od losowania sędziów.

### Jedynym polskim sędzią jest p. Sachs,

który otrzymał w pierwszej rundzie aż... 5 meczów do sędziowania w Zurychu. Wkrótce potem żelazny prezes między ligi hokeja lod. Belg — p. Loicq, otwarł uroczyste kongresy ligi, na który i Polska zgłosiła drobną porawkę, odnośnie do sprawy sędziowania.

Wieczorem tegoż dnia, równocześnie na obydwu wspaniałych stadionach lodowych Zurychu i Bazylei, wmaszerowali harcerze szwajcarscy — każdy ze sztandarem jednego z 14 państw, biorących udział w mistrzostwach.

*Na lewo: fragment meczu Czechosłowacja—Łotwa (9:0) w Zurychu. Bramka łotewska w opresji.*

*Poniżej: widok Stadionu lodowego w Zurychu podczas uroczystości otwarcia Mistrzostw Świata w hokeju.*

stwach. Wmaszerowaniu harcerzy towarzyszyły huraganowe oklaski tysięcznych tłumów w mistrzostwach, oklaskujących najbardziej własną flagę — niesioną na samym końcu. Krótkie przemówienia, poczem grające ze sobą drużyny stanęły do boju.

Nie były to jednak pierwsze mecze, albowiem pierwsze dwie rozgrywki odbyły się tak w Zurychu, jak i w Bazylei, *wczesnym popołudniem.*

### Organizacja stanęła na wysokości zadania.

Ruch kołowy został *doskonale rozwiązany* — a trzeba było widzieć te tysiące aut w Zurychu, zdążające ku stadionowi Dolder. Przed stadionem stoi olbrzymi żółty autobus — to ruchomy *kompletny urząd pocztowy* z okienkami i wewnątrz pracującymi urzędnikami. Na trybunach prasowych aparaty telefoniczne. Sprawozdawcy piśm szwajcarskich, mając specjalne słuchawki i mikrofony — nadają sprawozdania wprost do redakcyj.

Na pauzach głośniki w Zurychu podają ostatnie rezultaty (nawet terejowej) z Bazylei i naodwrot w Bazylei — te, które padły w Zurychu i w ten sposób publiczność jest doskonale informowana o wynikach.

Polska drużyna reprezentacyjna przybyła

### dobrze i szczęśliwie do Bazylei

i zamieszkała — jak na tem miejscu już donosiłem, w doskonałym hotelu *Touring*. — Dwa dni pozostałe do pierwszego meczu, wykorzystano dla treningu. Do dyspozycji drużyny pozostają trzy wielkie taksówki dla komunikacji z dość odległym stadionem.

W chwili, gdy to piszę, rozstrzygnęły się już losy wszystkich drużyn — odnośnie przedostania się do drugiej rundy. A więc w grupie A — przeszły USA i Niemcy — w grupie B — Szwajcaria i Czechosłowacja, w grupie C — Kanada i Polska i w grupie D — Anglja i Węgry.

Najwięcej kłopotu sprawiła grupa A, gdzie zarządono dodatkowy mecz Włochy—Niemcy. Powtórka ta nie przyniosła także rezultatu, wobec czego zakwalifikowano do finału Niemców, ponieważ silna mgła wykluczała możliwość zarządzenia przedłużenia spotkania.

### Charakterystyka pierwszej rundy.

Oczywiście na pierwszym planie: *Kanada* gładko przeszła dalej, idąc nieuchronnie ku tytułowi mistrzowskiemu. Drugie miejsce dajemy — drugiemu gościowi z za oceanu *drużynie USA*. Jest ona djabło szybka — natrafiła na pewien opór u Włochów, ale i tak zwyciężyła 5:0.

*Anglja* — sprawiła pewien zawód. Gra o wiele *gorzej niż przypuszczano*. Nie należy się liczyć z tem, by przypadł jej w udziale w tych mistrzostwach tytuł Europy. —

### (Dokończenie ze strony 4-tej)

Pozostaje nam jeszcze wyjaśnić, dlaczego Włosi nie wykazali tak świetnej formy na dwóch ostatnich meczach międzypaństwowych, jaką błyszczyli na mistrzostwach świata. Powodem tego obniżenia poziomu jest to, że gracze włoscy są

### przemęczeni rozgrywkami mistrzowskimi

i nie można się dziwić, że kierownicy klubów dążą do ograniczenia liczby spotkań międzypaństwowych.

Na meczu z Francją (1:0 dla Włochów) gospodarze wykazali nieco lepszą formę, niż na meczu ze Szwajcarią (2:0 dla Włochów). Tylko doskonałej grze *Jordana* i *Mutlera* Francuzi zawdzięczają to, że Włosi nie zdołali strzelić większej ilości bramek. Po pauzie Francuzi nawet poważnie

zagrożali włoskiej bramce, ale znowu trio obronne włoskie było na stanowisku i nie dopuściło do zmiany wyniku.

Obecnie

### Włochy stoją przed poważnym zadaniem.

Czeka ich spotkanie z Niemcami we Florencji, a potem — 15 maja — nastąpi wielki mecz — *Włochy—Anglja* w Medjolanie. Do tego ostatniego meczu Włosi przywiązują olbrzymie znaczenie. I niewątpliwie zgodzić się z tem trzeba, że będzie to walka o „moralne” mistrzostwo świata, gdyż Anglja, nie biorąc udziału w oficjalnych mistrzostwach, rości sobie jednak pretensje do tytułu najlepszej w świecie. Już wkrótce rozpocznie się pod Rzymem kondycyjny obóz dla graczy włoskich, do którego zostanie powołanych 30 najlepszych piłkarzy *Ka-Jot*.



*Fragment meczu Polska—Holandia w Bazylei. Od prawej: Maciejko, Kasprzycki i Marchewczyk.*



Z graczy jej zeszlórocznych gra tylko 3 — reszta to młodzież.

Drużyna Szwajcarii — to według mnie mistrz Europy — forma wprost fantastyczna. Atak „NI” chodzi jak na sznurku — w drugim ataku brak chorego Lohrera — obrona kuzynów Geromini'ch b. twarda i trudna do przebycia.

Czesi — to drugi konkurent na mistrza Europy — nie mając trudnych przeciwników i grając w składach rezerwowych nie wykazali swych wszystkich umiejętności.

Niemcy grają dobrze, dzięki zasileniu czterema Wiedeńczykami — Jaennecke, moralna ostoja drużyny, — twardy, przedziera się często ku bramce przeciwnika. Ale nie jest to już ten „Gustl” — demon szybkości i przeboju z przed lat.

Dalej chyba pójdą Węgrzy, grający z właściwym im temperamentem. Miklos i Csak, oczywiście najlepsi — pierwszy mecz zagrali z Belgami — bijąc ich 1:8. Mina p. Loiq'a na trybunach nie była wesoła. Węgry to zawsze drużyna niespodzianek.

Bano się przed rozpoczęciem mistrzostw Włochów, o których kursowały pogłoski o ich fantastycznej formie. Gruba przesada — mało umiejętności — dużo temperamentu.

Belgia okazała się drużyną b. szybką, doskonale na lodzie jeżdżącą (efekt sztucznych lodowisk) i ma przyszłość przed sobą, zwłaszcza pod kierownictwem trenerów kanadyjskich.

Holandja — to także jeszcze surowy przeciwnik. Gracze twardzi może aż za dobrze zbudowani, ciężcy. Wszystkiego im brak potrochu ad a — do zet. Najlepszy bramkarz: Gerritsen i na tem koniec.

Finlandja — to drużyna bez wyrazu grająca z każdym meczem o 100 proc. lepiej. Dużo, dużo chłopcom tym miłym i fair grającym brak jeszcze.

Goście z Lotwy — jeżdżą doskonale na łyżwach — brak zupełnie otrzaskania międzynarodowego brak współgrywania i techniki.

Zupełnie żadnej roli nie odgrywają w turnieju Jugosłowianie — drużyna zupełnie beznadziejna i bita przez przeciwników w dowolnym stosunku.

#### Drużyna Polski

miała za przeciwnika pierwszego sympatycznych Holendrów, którzy dnia poprzedniego wykazali w spotkaniu z Kanadą wcale nienajgorszą formę, a zwłaszcza cudów dokazywał wspomniany już bramkarz Gerritsen — gra więc zapowiadała się ciężka. W piątek po południu stanęły przy ślicznej pogodzie na lodowisku obydwie drużyny. Na trybunach ok. 2000 osób.

Polacy grają ze słońcem, które jest sprawcą miękkiego lodu. Widzimy obustronne ataki. Holendrzy grają ostro i twardo. Powoli uwydatnia się przewaga Polski techniczna, taktyczna i po chwili widać, iż Holendrzy tego meczu nie wygrają. Zaczęło się



Powyżej: fragment meczu Niemcy — Finlandja. Niebezpieczna sytuacja pod bramką słabo grających Finów.

od dwóch samobójczeh bramek Holendrów. Drużyna polska zagrała mecz niespodziewanie dobrze, była zupełnie wyrównana — bez słabych punktów.

Doprawdy nie było widać zupełnie braku treningu na naszych chłopcach. I jeszcze jedna rzecz pocieszająca: drugi atak — grał prawie zupełnie równorzędnie z atakiem pierwszym. Nie było tej przeraźliwej dotychczas luki, jaka powstawała wówczas, gdy krakowska trójka szła z lodu, by chwilę odetchnąć.

I znowu ten doskonały, niezawodny Maciejko, broniący doskonale swojej świątyni z podziwu godną zimną krwią. W trzeciej tercji Polacy rozegrali się „wsuwając” płowosłym Holendrom aż cztery gole. Gra była b. zacięta i żywa aż do ostatniej minuty. Trójka krakowska grała w formie o wiele lepszej, niż przed rokiem. Wybiły się solowe, stylowe przedzierania się Wołkowskiego, pod koniec meczu kontuzjonowanego pod okiem. Zacięcie i skutecznie zagrywa Burda. No i obrona twarda i nieustępliwa.

Mecz wygrała Polska zasłużenie i bezapelacyjnie 9:0 (3:0, 2:0, 4:0), kwalifikując się tem samem do drugiej rundy. Zwraca uwagę fakt, że Kanada dzień przedtem uzyskała z Holandją z trudem wynik 8:0.

W meczu tym Urzoń zderzył się ostro z jednym z Holendrów, wybijając sobie rękę w barku, wskutek czego nastąpił wylew krwi — co uniemożliwia niestety dalszy udział w grach Urzonja.

Nazajutrz

#### Polska spotkała się z Kanadą,

przegrywając honorowo 0:4 (0:2, 0:1, 0:1). Publiczności ok. 2000, dopingującej żywiłowo Polskę. Bohaterem dnia był ponownie Maciejko, ratując wielokrotnie sytuację w beznadziejnych momentach. Poza tem na wysokości zadania, będącego ponad siły, stanęła cała drużyna, grając zacięcie i ofiarnie i nie tylko broniąc się, ale też i często atakując. Szereg pięknych strzałów Polaków — zwłaszcza Wołkowskiego, grzęzło przy doskonałym bramkarzu kanad. Scodellaro.

Gra była prowadzona ostro, przyczem jednym z sędziów był Niemiec Martin — wyraźnie krzywdzący Polaków i dopuszczający do brutalnej i niedozwolonej gry ze strony Kanadyjczyków — co o mało pod koniec meczu nie spowodowało bijatyki. Drużyna Polski grała b. dobrze w dwóch pierwszych



Reprezentacja hokejowa Polski na stadionie w Bazylei po zwycięstwie nad Holandją 9:0.



Fragment meczu Polska — Holandja w Bazylei. Marchewczyk strzela gola. Na pierwszym planie Kowalski (Nr 5)



**SPORTOWCY!** pojawił się **FIS**  
**KREM SPORTOWY**

„MIRACULUM” o nieosiągniętych walorach ochronnych. Dostosowany do biochemicznych własności skóry, ochrania ją przed mrozem, nadmiarem promieni słońca oraz zmianami atmosferycznymi.

15

tercjach — w trzeciej natomiast zaznaczyła się wielka przewaga Kanadyjczyków, pośród których wyróżnić należy Creedy'ego, Kawcinaka i Darne. U Polaków doskonała obrona — przy której ciężki żywot mieli Kanadyjczycy, którym rezultat nie przyszedł tak łatwo. Na trybunach zauważyliśmy konsula Rzeczypospolitej Polskiej dra Petersena i V. Hornunga.

Zygmunt Borzęcki.







Powyżej: Na drodze nr. 13 do Zakopanego.

# LAMBETH-WALK

## NA LODZIE

### i przed-FIS-owe

### nastroje

## Zakopanego

Chmurny wstawał dzień, kiedy koła naszego samochodu zaczęły sunąć po szosie nr. 13 — wiodącej do Mekki całej sportowej Polski — do Zakopanego. Zaczęło się wcale dobrze. Wszędzie widać wiele śniegu, szosa zaśnieżona, tylko gdzieś widać przetarte aż do asfaltu ślady samochodów. Znać, że motoryzacja nie poczyniła takich postępów, jak w Niemczech, gdzie śnieg „nie ma prawa” poleżeć ani dnia, bo zmiotą go koła licznych pojazdów motorowych.

Na szosie słaby ruch. Szybko doganiamy jakiś pojazd, jadący krok za krokiem. — Okazuje się, że jest to *samochód holenderski*, w którym siedzi dwóch panów, studujących pilnie mapę. Mijałiśmy się potem

często z tym holenderskim „Fordem”, którego „załoga” przystawiała kilkakrotnie, robiła skrętnie zdjęcia fotograficzne ładniejszych widoków, a tych przecież nie brak na tej drodze.

Dalekim objazdem przez Czarny Dunajec, Witów, Chochołów i Kościeliska dojeżdża się do Zakopanego od zachodu. Przyznać trzeba, że ten odcinek nie jest „reprezentacyjny”, którego fragmentami moglibyśmy się pszczyć przed zagranicą.

„Krzywa” nastrojów Zakopanego wykazuje olbrzymie wahania. Po pierwszej odwilży (każda z tego rodzaju kłęsk wywołuje postrach wśród Zakopianców), przyszedł śnieg, humory poweselały, a tymczasem okazało się, że *nadzieje były złudne*. Przyszedł znowu ciepły, południowy wiaterek, który wprowadził nie szalał, jak „halniak”, ale za to swoją robotę destrukcyjną wykonał z *niemniejszą precyzją*. Smutno znowu zrobiło się w Zakopanem, a pytanie: co będzie z FIS-em, znowu stało się aktualne.

W ostatnich dniach

**„próbowano” na wszelkie sposoby,**

czy przygotowania do zawodów doprowadziły całą organizację do pożądanego stanu. Zdaje się, że nie było tematu, któregoby nie roztrząsnęto z każdej strony i nie omówiono „aż do dna”. W zasadzie więc *wszystko jest gotowe*. Obok dworca w świetle słońca skrzy się olbrzymia tablica, wypełniona znakami FIS i symbolami PZN, znanymi z ostatnio zatwierdzonej flagi związkowej. Ulica Kościuski pięknie wysadzona masztami z chorągwiemi o barwach narodowych, hotel „Stamary”, główna kwatera komitetu mistrzostw, bramka powitalna w stylu zakopiańskim, wszystko to wprowadza przyjezdnego w odświętny nastrój, który zapanował w Zakopanem.

Widać zdenerwowanie przed tak ważną próbą sił. Wszyscy starają się dokonać czegoś nadzwyczajnego, aby zagranica powiedziała, że rzeczywiście umiemy pracować. Oby wysiłki te zostały uwiecznione powodzeniem.

Wielką próbę dla narciarzy były

**mistrzostwa okręgu podhalańskiego,**

rozegrane w sobotę i niedzielę. Dotyczyły one *tylko konkurencji norweskich*. Po raz pierwszy od wielu lat zanotowano wyraźne wyrównanie klasy w biegu 18 km. Różnice między zwycięzcą — Nowackim — a 20-tym zawodnikiem, są nieznaczne. Wielką ciekawą jest *doskonała forma biegowa Stanisława Marusarza*, który, mimo, że na trzy kilometry przed metą złamał nartę — doszedł jednak do celu w niezłym czasie.

W niedzielę odbyła się *próba biegu sztafetowego*. Próba ta była o tyle konieczna, że — jak wiadomo — zawodnicy dziesięciu zgłoszonych sztafet będą startowali równocześnie, poczem przebiegną 200 m. po wyznaczonych torach i dopiero potem wejdą na jeden ślad. Zmiany odbywać się będą na stadionie narciarskim przed widownią, która zatem będzie miała ułatwioną obserwację całości biegów. Zaznaczyć należy, że oficjalnym czasomierzem zawodów został wybrany zegarek OMEGA. Próba powiodła się. A tymczasem trybuny zaczęły się zapelniać się publicznością, która przyszła oglądać skoczków. Magnesem oczywiście jest



Poniżej: St. Zubek, zwycięzca biegu 34 km. o mistrzostwo okr. podhalańskiego.



Powyżej: U stóp potężnej skoczni na Krokwi w Zakopanem.



Powyżej: Oryginalny drogowskaz zakopiański.

Na prawo: St. Marusarz na rozbiegu skoczni w Zakopanem.



Na prawo: Włoch Demez trenuje na trasach zakopiańskich.

Poniżej: Matuszny (Ś. K. N.), który wykazał się dobrą formą w biegu na 18 km.



Stanisław Marusarz. Na niego kierują się oczy wszystkich.

#### Publiczność jest międzynarodowa.

Mówią już o tem zagraniczne kostjomy, wymyślne buciki narciarskie i obec kroje wszelkiego rodzaju okryć. Mówią także mundury zespołów zagranicznych armij, które przybyły na bieg patrolowy. Obok narciarzy zasiedli *łyżwiarze*, biorący udział w mistrzostwach Europy. Powoli nawiązuje się nie między publicznością krajową a zagraniczną. Widać i słychać *próby zbliżenia*, zwłaszcza między pięknymi paniami a „*plcią brzydszą*”, a próby te nieraz budzą *huragan śmiechu*. Znajomość obcych języków jest widać jeszcze za słaba. No, ale w danym wypadku nie chodzi przecież o konferencje ekonomiczne. Może więc jakoś łatwiej dojdzie się do porozumienia.

Jak kamienie z procy wylatują sylwetki narciarzy z za progę skoczni. Konkurs rozwija się szybko. Tak szybko, że nieraz obsługa tablic orjentacyjnych nie może nadążyć w zmianie numerów i odległości.

#### Skoczków mamy wielu i to niezłych,

ale nad wszystkimi góruje zdecydowanie o klasę Stanisław Marusarz. Potężne wybiecie się na progę, dynamiczny lot w powietrzu, opanowanie lądowania — to całość, która powoduje, że każdy składa dłonie do oklasków. Już pierwsze skoki do kombinacji mówią wyraźnie, że nie pomoże przewaga zeszłorocznego mistrza Polski Wnuka, uzyskana w czasie biegu. Marusarz „w cuglach” mija go wspaniałymi skokami, w których bije go zarówno odległościami, jak i stylem. Cóż dopiero mówić o Bursie, Dawidku, „Andre” Marusarzu i plejadzie innych, słabszych jeszcze na dobitkę w biegu.

W każdym razie stwierdzamy z zadowoleniem, że Marusarz w swej obecnej formie może odegrać wielką rolę w biegu złożonym na zawodach FIS. W biegu jest lepszy zdecydowanie, niż w r. ub. w skoku będzie napewno najlepszym ze wszystkich, którzy będą startowali w mistrzowskim biegu złożonym, a zatem... lepiej nic nie mówić, aby nie płoszyć t. zw. szczęścia.



#### Konkurs otwarty potwierdził supremację Marusarza.

Przewyższał on i tutaj wszystkich swoich współzawodników. Zobaczyliśmy w skokach sylwetki narciarzy, ubranych w... czapki gimnazjalne. Wspomniałszy całą walkę, jaką toczyło się o sport w szkole, widok ten był bardzo miłym...

#### Narybek w skokach mamy.

Kula Jan, Kula Stanisław, Gut-Szczerba, Wnuk, Zając Marjan, Czarniak to wszystko młodzi chłopcy, których przyszłość w tym sporcie jest wielka. Sukcesy Marusarza są tą dźwignią poziomu skoków u nas. Młodzież chętnie idzie śladami tych, którym już udało się sięgnąć po laury i zdobyć je.

Mistrzostwo okręgu podhalańskiego w biegu złożonym zdobył więc Stanisław Marusarz. Ponieważ zawody FIS będą równocześnie mistrzostwami Polski, przeto zawody podhalańskie, zawody najsilniejszego okręgu, stanowią w gruncie rzeczy o nieoficjalnym tytule najlepszego w Polsce narciarza. To też ten stał się obecnie własnością Stanisława Marusarza. A podkreślamy, że jeszcze nie koniec, że „jeszcze nie zamiatają”, Marusarz może zdobyć jeszcze cenniejszy tytuł...

Trzeba się było śpieszyć, aby dostać miejsce na stadjonie lodowym, gdzie odbywały się

#### pokazy łyżwiarzy,

biorących udział w rozegranych w sobotę mistrzostwach Europy. Hłok przy kasach wprost fantastyczny. Całe trybuny obsiedzone, jak na jakimś międzypaństwowy meczu piłkarskim. Najlepszy to dowód, że każda porządna impreza sportowa może liczyć w Polsce na wzięcie.

A przecież mistrzostwa te odbyły się w Polsce po raz pierwszy. Nie można się więc dziwić tym tłumom, które garnęły się na stadjon, nie można dziwić się setkom osób, które obsiadły sąsiednie płoty i drzewa, aby z tych „zielonych” trybun podziwiać smukłą Maxie, świetnego Baiera, pełnego temperamentu Noacka, czy też urocze siostry Dąbrowskie w ewolucjach tanecznych

Był to

#### prawdziwy karnawał na lodzie.

Wale mieszał się z fox-trottem, po tangu szedł Lambeth-walk. Zwłaszcza ta ostatnia melodia znajdowała wśród łyżwiarzy duże uznanie. Lambeth-walk, odtańczony przez parę Koch i Noack, to wprost rewelacja. — Cóż dopiero mówić o tangach i fox-trottach Maxie Herber i Baiera, w których precyzja wykonania waleczyła o lepsze z doskonałością synchronizacji ruchów z melodią.

Publiczność długo nie chciała puścić łyżwiarzy z lodu. Stadjon trząsł się od braw i



Powyżej: Jak dekoracja teatralna, wygląda olbrzymia tafla propagandowa zawodów F.I.S. obok dworca kolej. w Zakopanem.

okrzyków. Obok mistrzowskiej pary i pary Koch—Noack huczne brawa dostała polska para *rodzeństwa Kalusów i siostry Dąbrowskie*, których program uderzał muzykalnością i tanecznością wykonania.

Był to piękny wieczór. Pogodny wesoły nastrój, tak właściwy Zakopanemu, towarzyszył tej rzadkiej imprezie. Widok prezesa Z. T. L. p. Jamontta, który troskliwie badał stan lodu, czy aby nie spowoduje on jakiejś tragedji był wprost wzruszający postawą gości zagranicznych, którzy mimo niebardzo pomyślnego stanu lodu, godzili się wykonać swój program, aby tylko nie zawieść publiczności, nawet trząsk lamanych galezi „zielonych trybun” i hałas wywołany przewracaniem płotów, zbyt obciążonych przez entuzjastów bezpłatnej rozrywki, to wszystko składało się na całość, która napewno długo pozostanie w pamięci widzów.

#### W tem wszystkim jeden minus.

Ten ciepły wiaterek, pod wpływem którego wzgórze zielenieją, który zamienia piękny biały śnieg w czarną maź, lepłą się do butów, który przyprawia wszystkich i wszystko o melancholję, a organizatorów FIS-owych o rozpacz.

Gdy późnym wieczorem sunęliśmy w stronę Krakowa — *piękna baśń zimy był już przeżniona*. Po kilkunastu kilometrach gołolodzi — wtoczyliśmy się w czarną błotnistą, naprawdę charakterystyczną dla naszego kraju jesien czy przedwiośnie. Z pod kół samochodu tryskała czarna woda bajor i błot.

Jadąc do Zakopanego, żartowaliśmy, że można w ostateczności FIS przenieść do Myślenic, bo tak piękne były w białej śnieżnej szacie. Na wieczór z szaty tej pozostały *żołazne już tylko resztki*.

#### „FIS” musi się odbyć.

Nie sposób przecież, aby tęskne spojrzenia, rzucane przez dziesiątki tysięcy osób w niebo, nie potrafiły wreszcie ściągnąć paru cetnarów tego najbardziej upragnionego towaru, jakim jest śnieg. Mamy wrażenie, że jak żeglarze Kolumba z ulgą i radością wołali „ziemia, ziemia”, tak tysiące ludzi krzyczęć będzie „śnieg śnieg”, kiedy nareszcie ulitują się niebiosą i zasypią Zakopane śniegiem, który dziś przedstawia wartość bodaj złotego kruszcza.

Wł. Długoszewski.



Doskonały skoczek „Wisty” Schindler na rozbiegu na skoczni na Krokwi.



Wielkie nadzieje polskiego narciarstwa bracia Jan i Stanisław Kulowie.



Grupa organizatorów F.I.S. od lewej: dr. Macudziński, red. St. Faecher, dyr. H. Paschalski i dr. Szałkowski.



Grupa zawodników włoskich na trybunach stadjonu narciarskiego w Zakopanem.

# MEDYCYNA SPORTOWA

CZYLI

## KILKA KARTEK Z PAMIĘTNIKA DOKTORA

Napisał LOU-LOU

HUMORESKA

Ilustr. CHARLIE

**NIEDZIELA.**

Zakopane.

Stolica zaczarowanego Królestwa Zimy. Stary ośnieżony Giewont powitał mnie z daleka, a sosny i świerki, strojne w piękną okiść, pozdrowiły serdecznie.

Czyste jak kryształ powietrze. Trzydzieści centymetrów świeżego puchu....

Mam lat 27, tydzień urlopu i narty! Czy można pragnąć czegoś więcej?

\* \* \*

— Doktor Kowalski jestem — przedstawiłem się całemu towarzystwu podczas kolacji. Zresztą zgodnie z prawdą, metryką i dyplomem uniwersyteckim.

Spojrzało na mnie 7 par oczu damskich. Męskich nie liczyłem.



...otwarty się wrota z pacjentami...

Dziwni są jednak ludzie. Stwierdziłem to już nieraz. Może być w towarzystwie prowadzona najbardziej ożywiona dyskusja na temat polityki, literatury czy filmu, mogą się ludzie spierać, przekonywać i kłócić, ale gdy w tym momencie wejdzie na salę lekarz — wszelkie spory ustają, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Wyłania się tylko jeden, jedyny temat: choroby ludzkie!

Tak też i po moim przybyciu urwały się natychmiast rozmowy na temat F. I. S., szans naszych skoczków i zjazdowców i wogóle sportu. Wkrótce pani Zofja zaczęła się skarżyć na migrenę, Stary pan radca wspominał coś o podągrze. Rozmowa potoczyła się dalej na temat astmy, grypy, zapalenia mózgu i kamieni żółciowych, a wszyscy spoglądali co chwila w moją stronę.

Tylko pani Mira nie uważała za stosowne obdarzyć mnie choćby jednym spojrzeniem.

Piękna jak anioł. Dumna jak księżniczka krwi.

I widocznie — zdrowa jak ullan.

**PONIEDZIAŁEK.**

Dziś rano całe towarzystwo z pensjonatu było na nartach. Pani Mira również. Jeździ niezłe. Zato jej małżonek patalaszy. Szkoda doprawdy desek i dziewiczego śniegu.

Popołudniu otworzyły się wrota z pacjentami. Każdy uważa za swój święty obowiązek poskarżyć się przede mną na jakąś dolegliwość.

Całe szczęście, że pytają mnie tylko o choroby sportowe, a narciarskie w szczególności. I tak: pani Danuta musiała mi koniecznie pokazać stłuczone kolano, pani Ada zapewniała mnie na wszystkie świętości, że jej dwa paluszki u prawej ręki są naprawdę odmrożone, pani Zofja po wczorajszej migrenie twierdziła stanowczo, że ma lekki wstrząs mózgu. Po paniach zaczęły przychodzić panowie.

— Mój Boże! Co mnie to wszystko obchodzi?! Przyjechałem przecież na urlop i na narty, a nie na wysłuchiwanie żalów cierpiącej ludzkości!

Wieczorem przyszedł również małżonek pani Miry. Łysy, dobroduszny, starszawy już pan.

— Panie doktorze, stało się nieszczęście! — zawołał już na progu.

— O, jakie?

— Jeśli pan pozwoli... — odrzekłem skromnie.

— Co znaczy „pozwoli“?! Ja bardzo proszę o to

Spuchlizny nie stwierdziłem. Ani w kostce, ani też w kolanie. Siniaka również żadnego.

Mimo to chora jęczała, aż żal było słuchać.

— Hm... to prawdopodobnie naciągnięcie ścięgna...

— Czy niebezpieczne? — zapytał strokany mąż.

— Niebezpieczne to nie jest, ale dość bolesne.

— A co radzi pan doktor uczynić?

— Hm... słyszałem, że stosuje się w takich wypadkach kwaśne, wysychające okłady... A potem zdałoby się poszukać jakiegoś wprawnego masażysty. Uważam, że kilka masażów zupełnieby nie zaszkodziło chorej nodze...

— A czy mógłby pan doktor sam podjąć się tego zabiegu? — zapytała słabym głosem chora.

— Niestety... widzi pani, ja właściwie... tem się nie zajmuję — usiłowałem się bronić.

— Ale, cóż znowu za komedje! — irytował się mąż pani Miry. Niechże pan nie odmawia, panie doktorze!

Na odchodnym musiałem jeszcze obej-

rzeć piąty zacnego małżonka. Po przekłuciu bąbli powstały tam rany wielkości 5-złotówki.

— Czy można posmarować je wazeliną?

— Niech pan spróbuje.

**ŚRODA.**

Mąż pani Miry, wskutek natarcia pięt musi przez kilka dni wstrzymać się od nart. Za to chora ma się coraz lepiej. Znak, że masaż kontuzjonowanej nogi okazał się środkiem skutecznym. Dziś, po obiedzie odważyła się pani Mira na małą wycieczkę narciarską. Oczywiście, na usilne prośby małżonka, musiałem jej towarzyszyć.

**CZWARTEK.**

Skuteczność masażów jest wprost zadziwiająca. Zrobiliśmy dziś dłuższą wycieczkę. We dwoje, bo piąty męża pani Miry jeszcze się nie zagoiły.

**PIĄTEK.**

Masaże moje działają cudownie. Rekonwalescencja nogi jest na ukończeniu.

**SOBOTA.**

Triumf medycyny sportowej! Moja czarowna pacjentka jest już zupełnie wyleczona! Szkoda, doprawdy, że jutro kończy się mój urlop.

**NIEDZIELA.**

Ostatnie nasze sam na sam na tle przepięknej panoramy ośnieżonych gór. (Mąż pani Miry dopiero za trzy dni będzie mógł włożyć buty narciarskie).

— Dlaczego pan taki smutny, panie doktorze Kowalski?

— Żal mi, pani Miro, że już dziś wieczorem odjeżdżam. A pozatem... cięży mi jeden wielki grzech na sumieniu...

— Niech się pan wypowiedzi, bardzo proszę (długie, powtórzone spojrzenie).

— Pani... ja... medycyną sportową... nigdy przedtem nie miałem nic wspólnego... i... wogóle z medycyną! Jestem doktorem, ale... p r a w!

— No, ostatecznie niech się pan tem tak nie przejmujecie... Na pocieszenie przyznam się panu, że ja wcale nie uległem żadnej kontuzji. To naderwanie ścięgna... sama sobie zmyśliłam...

A jednak — medycyna sportowa, to wielkie dobrodziejstwo dla cierpiącej ludzkości.

Poniżej: musiałem jeszcze obejrzeć piąty zacnego małżonka...



Ostatnie sam na sam...



Na lewo: Kusociński prowadzi w biegu 1000 m przed Staniszewskim. Na prawo: Staniszewski zwycięzca Kusocińskiego w biegu 1000 m.



## Staniszewski bije Kusocińskiego

Mimo, że wielkie czasy Kusocińskiego należą do przeszłości — nazwisko jego zawsze ściga na zawody tłumy ludzi, jego startem interesuje się całe sportowe społeczeństwo. We czwartek 2 b. m. Kusociński startował

### w zimowych mistrzostwach Warszawy.

ale na dystansie 1 km, a więc w tego rodzaju biegu, który zasadniczo nie odpowiada jego talentowi długodystansowca. Mimo to był zawsze groźnym przeciwnikiem dla najlepszych, groźnym pozostał także i na ostatnich zawodach, na których walczył ze specjalistą dystansu — Staniszewskim. Bieg ten był kulminacyjnym punktem zawodów. Wszyscy chcieli zobaczyć, jak biega obecnie „Kusy”, jak spisze się w walce ze słynnym biegaczem Staniszewskim, który uchodzi za wschodzącą gwiazdę polskiej lekkiej atletyki.

Obydwa biegacze walczyli na całym dystansie. Na trzeciego biegl w czołowej stawce Libera. Na ostatniemu wirażu Staniszewski zainicjował finisz, który pociągnął Libere, Kusociński pozostał nieco w tyle, potem zerwał się także do walki, ale było już za późno. „Kusy” minął wprawdzie Libere,

ale na dogonienie Staniszewskiego było już za późno.

### Staniszewski wygrał

w czasie 2:43.2 przed Kusocińskim i Libere.

Z uwagi na występ 9 bm. w Deutschlandhalle, start Staniszewskiego z Kusocińskim był dla pierwszego bardzo cennym. Staniszewski wykazał, że znajduje się w dobrej formie. Tem więcej zaciekawienia budzi jego start ze sławami tej miary, co Węgier Igloi oraz elitą Niemiec Schaumburg, Betscher i Stadler.

Także i pozostałe punkty zimowych mistrzostw Warszawy były interesujące. Ciekawy pojedynek stoczył Herman z Wirkusem, w biegu 1 km. Wygrał Herman w czasie 9:16. Dobrą formę wykazał Sulikowski, który wygrał aż trzy konkurencje, a to bieg 60 m (6.3), 50 m przez płotki (7.3) i skok w dal (648). Gierutto wygrał skok wzwyż (174) i pchnięcie kulą (13.66 m), ale jego forma nie mogła zachwycić.

Sztafetę wabadłową 6×50 m wygrała Polonia 40.0, a sztafeta PKS została zdyskwalifikowana, sztafetę 3×800 m wygrała również Polonia 6:44.4, skok o tyczce wygrał Maciaszczyk (Polonia), skacząc 330 cm.



Herman prowadzi w biegu 2 km na zimowych mistrzostwach Warszawy.

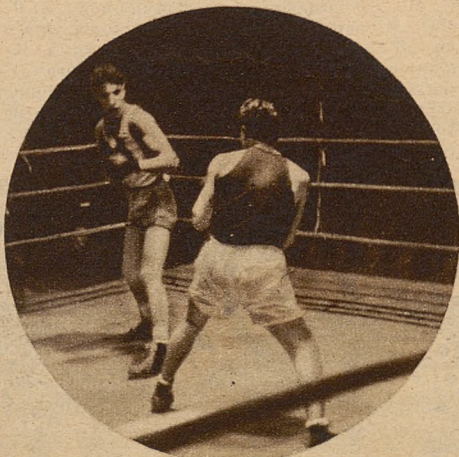
## Zwycięski pochód Syreny

Świetnie zmontowany zespół Syreny zbyt późno doszedł do głosu. Gdyby Syrena walczyła w kl. A i swą formą dysponowała od początku sezonu — niewątpliwie e pozycja Warty w mistrzostwach Polski byłaby poważnie zagrożona.

Nie biorąc udziału w mistrzostwach — Syrena rozgrywa mecze towarzyskie z poważnymi przeciwnikami, a wyniki uzyskiwane przez nią, dowdzą jej wysokiej klasy. Jak już nieraz zaznaczaliśmy, podstawą Syreny jest Kolczyński, nasz najlepszy obecnie bokser.

Ostatnio Syrena stoczyła walkę z b. mistrzem Pomorza — WKS Flotą z Gdyni. — Ambitni marynarze nie zdołali sprostać tak silnemu przeciwnikowi i przegrali mecz 3:13.

Przeciwnikiem Kolczyńskiego był Wasiak, który jednak nie mógł stawić oporu Kolczyńskiemu. W II drugiej sędzia ogłosił zwycięstwo Kolczyńskiego przez techniczny k. o. Punkty dla Floty zdobyli jedynie Iwański w wadze muszej po remisie z Bańkiewiczem i Węgrowski w wadze ciężkiej, który pokonał Dorobę I w pierwszej rundzie przez techniczny k. o.

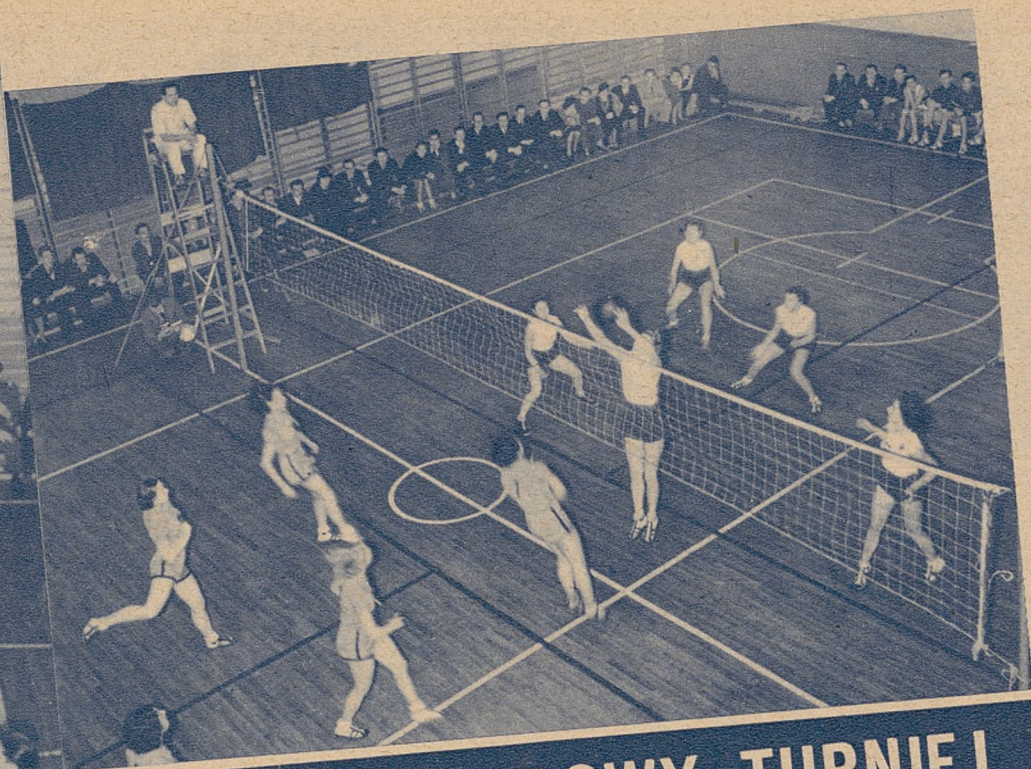


Fragment walki Kolczyńskiego (na lewo) z Wasiakim na meczu Syrena — Flota.



Drużyny WKS Flota (Gdynia) i Syreny przed meczem rozegranym w Warszawie, a zakończonym zwycięstwem Syreny 13:3.

Na prawo: fragment meczu siatkówki Uniwersitatis Sports - A. Z. S. Poniżej: fragment meczu koszykówki Sportul Studencesc - A. Z. S.



## MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ A. Z. S. WARSZAWA

Włosi zaprezentowali się jako doskonali technicy, dobrzy fizycznie i kondycyjnie, szybcy, zwinni i niezwykle umiejętnie strzelający z różnorodnych pozycji i rozmaitymi systemami. Po łatwym zwycięstwie Włochów nad Rumunami, drużyna gości uważana była za faworyta w walce z poznańskim KPW.

Podczas meczu okazało się jednak, że KPW posiada lepszą koncepcję gry, doskonale stosuje krycie, imponuje w zgraniu i podaniach, a w szybkości Włochom zupełnie nie ustępuje. To co „wyczyniali” Łój, Patrzykat czy Grzechowiak, zasługiwało na pełną pochwałę.

Włosi byli zaskoczeni wspaniałą formą zespołu poznańskiego, nie pomogły piękne solowe występy Marinellogo czy Pelegriniego — musieli uznać

### wyższość i dojrzałość Polaków.

Wydawaćby się mogło, że drużyna włoska zagrała gorzej w sobotę, niż w piątek, gdy ta zdecydowanie rozgromiła Rumunów. Jest to jednak niesłuszne, przeciwnie, Włosi grali przeciwko Polakom bardziej twardo i dokładnie. W meczu z AZS-em drużyna włoska grała nieco słabiej, niż przeciwko KPW, a ponadto była kilkakrotnie dosyć wyraźnie pokrzywdzona przez sędziowanie.

Rumuński zespół „Sportul Studencesc” z Bukaresztu stał conajmniej

### o klasę niżej od Włochów.

Byli wprawdzie ruchliwi i dobrze fizycznie się prezentowali, ale pod względem „koszykarskich” wiadomości strzelania i techniki gry przedstawiali materiał dosyć surowy. Na wyróżnienie zasługują Boetanu i Riegler.

Warszawski AZS jest dzisiaj cieniem dawnej sławnej drużyny, która nieraz odgrywała poważną rolę w mistrzostwach Polski. Dzisiaj nie może się ona zresztą wydstać z okręgu warszawskiego. Drużyna stołeczna walczyła ambitnie i w meczu z Włochami miała nawet niezłe momenty, zwłaszcza w pierwszej połowie, ale w porównaniu z KPW wyglądała jak zespół prowincjonalny. Mecz z Rumunami wygrała właściwie dlatego, że przeciwnik był bardzo... słaby. Najlepiej spisali się Kurek i Kulesza.

### W siatkówce oglądaliśmy trzy zespoły,

a mianowicie mistrza okręgu warszawskiego C. W. S., gospodarzy oraz Rumunów. Najlepiej wyszkoloną wydawać się mogła drużyna AZS-u, która zwłaszcza w meczu z Rumunami zademonstrowała kilka wzorowych zagrań przy siatce, niezłe ścięcia i przytomną akcję tyłów. Dobrym był Kijewski. CWS pokonał AZS dopiero po zaciętej i zupełnie wyrównanej walce.

### Wśród pań

ogłędaliśmy znany już z poprzednich występów w Polsce sympatyczny zespół „Universitatis Sports” z Rygi oraz warszawski AZS. W koszykówce Łotyszki odniosły zasłużone choć niezbyt spodziewane i z pewnością dla gospodarzy dosyć przykre zwycięstwo. AZS, osłabiony brakiem tak wybitnych koszykarek, jak Jaśnikowska, Wiszniewska czy Woynarowska, nie potrafił zdobyć się na większą ilość skoordynowanych i celowych posunięć, grał chaotycznie i nierówno.

Wystarczyły te braki drużynie Łotewskiej, dobrze zgranej, szybkiej i silnej fizycznie. Piękne zagrania Alicji Gallife, Konce czy Jansone zdecydowały o zwycięstwie gości. W drużynie warszawskiej wyróżnić można Brzustowską, Bruskiewiczównę, Gąsiorowską na obronie. W meczu rewanżowym w niedzielę AZS znajdował się o krok od wygranej.

W siatkówce warszawskiej akademicki

### zrewanżowały się Łotyszkom

za porażkę w koszykówce i odniosły zasłużone zwycięstwo, choć w sobotę w pierwszym secie nie się im początkowo nie kleiło. W niedzielę Łotyszki grały może nawet lepiej, mimo to warszawskie akademicki porażkę drugą odniosły zwycięstwo.

### Wyniki turnieju:

Piątek: siatkówka męska: AZS — Sportul Studencesc 2:0 (15:6, 15:9). Koszykówka kobieca: US Ryga — AZS 25:19 (14:7); koszykówka męska: KPW Poznań — AZS 61:25 (28:8); GUF Rzym — Sportul Studencesc 66:29 (32:14).

Sobota: siatkówka kobieca: AZS — US Ryga 2:0 (15:12, 15:6); siatkówka męska: AZS — Sportul Studencesc 2:0 (15:9, 15:6); koszykówka męska: AZS — Sportul Studencesc 46:31 (21:18), KPW Poznań — GUF Rzym 43:31 (24:16).

Niedziela: siatkówka kobieca: AZS — US Ryga 2:1 (13:15, 15:13, 15:13); siatkówka męska: CWS — AZS 2:1 (4:15, 15:13, 15:12); koszykówka kobieca: US Ryga — AZS 28:27 (15:16); koszykówka męska: GUF Rzym — AZS 38:35 (15:19).

Organizacja turnieju dopisała znakomicie. W drugim dniu przed rozpoczęciem programu odbyła się uroczystość jubileuszowa, podczas której okolicznościowe przemówienie wygłosił imieniem AZS-u p. Olszewski, poczem delegaci drużyn zagranicznych wręczyli AZS-owi pamiątkowe upominki.

Wprawdzie oficjalnie nie prowadzono punktacji turnieju koszykówki, ale na zasadzie wyników można uszeregować zespoły jak następuje: 1) K. P. W. Poznań — bez porażki — 2 zwycięstwa, 2) G. U. F. Włochy — 1 porażka, 2 zwycięstwa, 3) A. Z. S. Warszawa — 2 porażki, 1 zwycięstwo, 4) S. S. Bukareszt — 2 porażki, 0 zwycięstw.

A. Sz.

Na pięknej sali sportowej gmachu reprezentacyjnego Polskiej YMCA w Warszawie rozegrano w dniach 3-5 lutego wielki międzynarodowy turniej gier sportowych z okazji jubileuszu warszawskiego AZS-u. Turniej ten, który zgromadził każdego dnia po tysiąc widzów, był doskonałą rewją koszykówki i siatkówki, widowiskiem niezwykle barwnym i ciekawym.

Przez salę przewinęły się

### czołowe europejskie zespoły akademickie

z rzeczywiście pierwszorzędną drużyną włoską na czele. Publiczność miała też okazję oglądania świetnie dysponowanego poznańskiego K. P. W., który swą formą przypominał złote czasy polskiej koszykówki z okresu 1935-1936 roku.

Poznańcy pokazali grę w najlepszym światowym wydaniu i w pięknym stylu rozprawili się nie tylko gładko z warszawskim AZS, ale też z drużyną „Gruppi Universitari Fascisti” z Rzymu, zespołem pod każdym względem pierwszoklasowym. Sobotni mecz KPW-iaków z drużyną „czarnych koszulek” był gwoździem całego trzydniowego programu.

W meczu z AZS-em drużyna włoska grała nieco słabiej, niż przeciwko KPW, a ponadto była kilkakrotnie dosyć wyraźnie pokrzywdzona przez sędziowanie.

Rumuński zespół „Sportul Studencesc” z Bukaresztu stał conajmniej



Drużyna koszykówki K. P. W. Poznań.

## REDAKCJA

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:  
MARJAN DĄBROWSKI  
REDAKTOR DR ADAM OBRUBAŃSKI  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63

**RAZ DWA TRZY.**  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100  
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 6  
PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

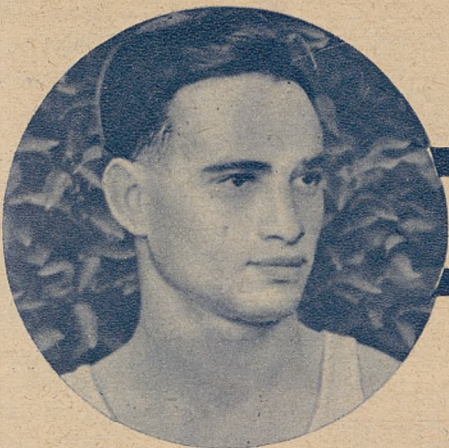
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY - PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50

Ceny ogłoszeń: Strona dzieli się na 4 łamy á 60 mm. — 1 mm w 1 łamie kosztuje 0 50 zł. — Cała strona 720 zł. — Pół strony 360 zł. — Czwierć str. 180 zł. — Drobne za słowo 0.15 zł. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

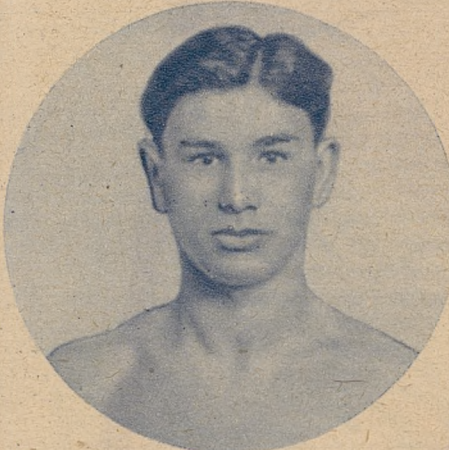
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w Krakowie, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki.

# Polska-Węgry

## na ringu poznańskim



Waga musza: Podany Sandor.



Waga kogucia: Bondi Mihaly.



Waga piórkowa: Frigyes Dezső.

Poznań, w lutym.

W nadchodzącą niedzielę, 12 bm. obchodzić będzie Polski Związek Bokserski jubileusz 15-lecia swego istnienia. W ramach tych uroczystości stoczy nasza reprezentacyjna „ósemka“ bokserska międzypaństwowy mecz z Węgrami, który rozegrany zostanie w Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Będzie to

### 8 spotkanie z Węgrami,

a 46 mecz reprezentacji bokserskiej. Z Węgrami wygraliśmy 3 mecze (8. III. 1931 w Poznaniu 10:6, — 18. II. 1935 w Poznaniu 9:7, — 29. III. 1937 w Warszawie 10:6), przegraliśmy 2 spotkania (5. XI. 1928 w Budapeszcie 5:11, — 18. IV. 1934 w Budapeszcie 6:10), i 2 razy zremisowaliśmy (12. V. 1929 w Warszawie 8:8, 10. IV. 1938 w Budapeszcie 8:8), przyczem stosunek punktów jest wyrównany 56:56.

Bilans meczów międzypaństwowych przyniósł nam 25 meczów wygranych, 13 przegranych i 7 zremisowanych. Punktów ringowych zdobyła polska reprezentacja bokserska 406:314, punktów meczowych 57:33. Meczów w kraju rozegrano 28, na zagranicznych ringach 17. Walczyło dotąd w barwach Polski 83 zawodników.

Na jubileuszowy mecz PZB zjeżdża do Poznania

### doborowa „ósemka“ węgierska.

Wybrana ona została pod okiem samego *Arthura v. Konkowszky'ego*, którego nazwisko w świecie bokserskim tak dobrze jest znane, że zbytecznym byłoby się nad nim szerzej rozwodzić.

W Poznaniu nie wygrali Węgrzy dotąd ani jednego meczu. Niewątpliwie i tym razem nie liczą na zwycięstwo, zwłaszcza, że dobrze sobie zdają sprawę z pozycji boksu polskiego. Ostatnie wspaniałe zwycięstwo nad Szwecją w Sztokholmie (12:4) nie może też zbyt optymistycznie nastrajać naszych niedzielnych przeciwników.

Niemniej jednakże, biorąc to wszystko pod uwagę, bokserzy węgierscy, znani ze swego temperamentu i bitności w ringu, starać się będą niewątpliwie uzyskać najlepszy dla siebie wynik w Poznaniu.

W wadze muszej przeciwnikiem „Jasińskiego“ (właściwe jego nazwisko brzmi: Polak), który po raz 4-ty wystąpi w reprezentacji będzie

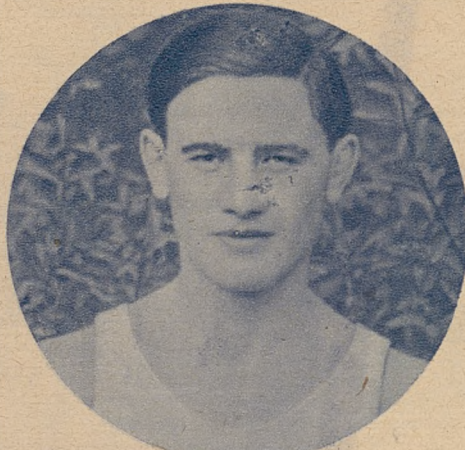
### Podany,

godny następcą w tej kategorii braci Enkesów i obecnie najlepszy zawodnik z drużyny węgierskiej. Podany jest już właściwie w wadze koguciej, jednakże strenował do muszej, gdyż tu punkty Węgrów są pewne do zdobycia. Podany liczy lat 20, jest z zawodu *pracownikiem kolejowym* i mistrzem Węgier 1938. W roku ubiegłym odniósł tylko 3 porażki: z *Gustavsonem* (Dania), *Lehtinenem* (Finl.) i *Sergo* (Włochy).

W wadze koguciej Poznańczyk *Koziółek*, który znów powrócił do reprezentacji wobec słabej formy *Sobkowiaka*, będzie miał okazję

### w spotkaniu z Bondim

do rewanżu za porażkę, poniesioną w Budapeszcie w dniu 10 kwietnia ub. roku. Porażka ta co prawda była niestuszną, niemniej jednak była faktem. Bondi jest bokserem o wysokiej klasie europejskiej, toteż walka z *Koziółkiem* należeć będzie niewątpliwie do *ciekawszych w ramach wieczoru*. Bondi liczy lat 20, jest *pracownikiem kolejowym*, mistrzem Węgier 1938 i ma za sobą 17 walk międzynarodowych: 10 wygranych, 6 przegranych. W roku ub. pokonał go *tylko Sergio* (Włochy).



Waga lekka: Mandi Imre.

Waga piórkowa powinna dać porywającą walkę

### Czortka z Frigyesem.

Również ta walka będzie *rewanżową za Budapeszt*, gdzie Czortek przegrał na punkty. Według wiadomości, nadchodzących z Budapesztu, Frigyes ma znajdować się w *doskonałej formie*, to też będzie chciał powtórzyć w Poznaniu swój sukces budapeszteński. Frigyes ma lat 25, z zawodu *pracownik tramwajowy*, mistrz Węgier 1938 r. Stoczył 46 walk międzynarodowych. Wygrał 32, przegrał 10, 4 zremisował.

### Woźniakiewicz i Mandi

reprezentować będą wagę lekką. Mandi jest rutynowanym bokserem, znanym również dobrze polskim bokserom (dwukrotnie pokonał *Sipińskiego*, przegrał jednak niespodziewanie z *Kowalskim* na meczu w Budapeszcie ub. roku). W *Medjolanie* zdobył *wicemistrzostwo Europy* za *Murachem*. W roku ub. przegrał *tylko z Nürnbergiem* i wspomnianym powyżej *Kowalskim*. Mandi jest raczej powolnym bokserem. *Woźniakiewicz* będzie przeciwnikiem, odpowiadającym mu usposobieniem. Mandi liczy lat 23, z zawodu drukarz, jest mistrzem Węgier 1938 r.

W wadze półśredniej młody mistrz Budapesztu, 23-letni debiutant w reprezentacji węgierskiej —

### Deli stoi na straconej pozycji.

Jego przeciwnikiem wszak będzie... *Kolczyński*, który w dotychczasowych 10 meczach, które stoczył w barwach Polski, nie stracił ani jednego punktu. Wygrywał przez k. o. lub na punkty. Po tegą swoich ciosów miazdżył wszystkich niemal bez wyjątku przeciwników.

Trzeci rewanż za Budapeszt przyniesie *waga średnia*, w której spotkają się

### Pisarski i Jakits.

W Budapeszcie wygrał na punkty *Pisarski*, który naszym zdaniem powinien sukces ten powtórzyć w Poznaniu. *Jakits*, najlepsza obecnie waga średnia Węgier, za mało ma jednak rutyny międzynarodowej. Ma lat 26, jest *pracownikiem tramwajowym*. Na 8 walk międzynarodowych — 6 przegrał.

### Szymura i Szigeti

spotkają się *po raz pierwszy w ringu* w wadze półciężkiej. *Szigeti* jest *najstarszym* zawodnikiem reprezentacji węgierskiej, a zarazem *jedynym* zawodnikiem węgierskim, który walczył *we wszystkich dotychczasowych meczach z Polską*. Ma za sobą 108



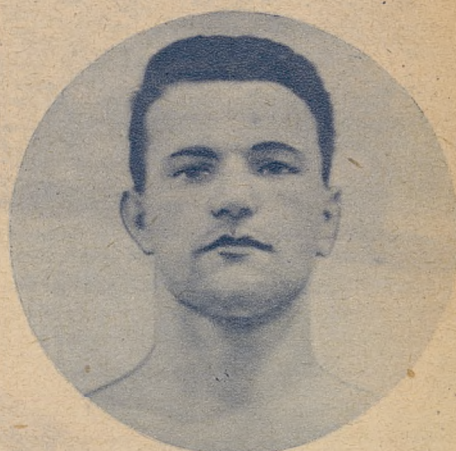
Waga półśrednia: Deli Ferenc.



Waga ciężka: Sarközi Ferenc.



Waga półciężka: Szigeti Lajos.



Waga średnia: Jakits Rezső.

walk międzynarodowych, z których 69 wygrał, 23 przegrał i 16 zremisował.

W mistrzostwach Europy w *Merjolanie* zajął *trzecie miejsce* za *Musina* i *Szymurą*. Powracający do reprezentacji i do dawnej formy *Szymura* powinien sobie dać radę z *senjorem* bokserów węgierskich i przysporzyć dwa punkty dla Polski. *Szigeti* liczy lat 33, jest *podoficerem wojsk lotniczych*.

Mecz zakończy walka olbrzymów w wadze ciężkiej:

### Piłata z Sarközim.

*Opinja* liczy, że *Piłata* *zrehabilituje* się za ostatnie swoje niepowodzenia ringowe (z *Finlandją* i *Szwecją*) i zwycięstwem nad *Węgrem* przypieczętuje ostateczny wynik meczu na korzyść Polski. *Sarközi*, liczący lat 25, *szofer* z zawodu, mistrz Węgier 1938 ma za sobą dopiero 4 walki międzynarodowe. Dwie z nich przegrał, dwie wygrał.

Kolegium sędziowskie zawodów Polska-Węgry stanowić będą: w ringu wytrawny sędzia poznański p. *Kazimierz Derda*, na punkty pp. *Hieronimus* (Niemcy), *Vizy* (Węgry) i *Bielewicz* (Polska).

T. Soltkowski.

## Warta znówu mistrzem w Boksie

Choć do zakończenia mistrzostw drużynowych w boksie mamy jeszcze dwie kolejki spotkań — to jednak kwestja mistrzostwa została już *definitywnie rozstrzygnięta*. Zdobyła je i tym razem *poznańska Warta*, która wykazała się *najrowniejszą formą* ze wszystkich drużyn, walczących w finałach, zwyciężając je w sposób zdecydowany.

W ub. niedzielę rozegrano

### dwa mecze o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu doszedł do skutku mecz *Warta-Lechja*, do którego zorganizowania *Poznańczycy* nie bardzo się spieszyli z uwagi na to, że *Lechja*, jako drużyna przeciwna, nie ścigała nigdy liczniejszej publicz-

ności w Poznaniu, gdzie przyzwyczajono się już do oglądania drużyn najwyższej klasy europejskiej. *Warta* uporała się gładko z *Lechją*, *biląc ją 13:3*. Jedyne zwycięstwo

dla *Lechji* uzyskał *Szkwardowski* w wadze ciężkiej, w której pokonał *Białkowskiego*. Drugi punkt dla *Lechji* to remis *Michniewicza* w walce z *Wyrzykowskim* w wadze

średniej. Była to zresztą *najslabsza* walka całego spotkania.

W *Inowrocławiu* *Goplanja* pokonała *poznański H. C. P.* 9:7. *Goplanja*, dzięki temu zwycięstwu poprawiła nieco swoją pozycję w tabeli i ma pewne szanse na zdobycie tytułu *wicemistrza Polski* obok *H. C. P.*, który jednak posiada przewagę stosunku zwycięstw.

### Tabela

nazwa klubu	gier	pkt.	stos. zwycię.
1) Warta	4	8	43:21
2) H. C. P.	4	4	47:27
3) Goplanja	4	4	29:33
4) Lechja	4	0	19:45

Nie ma złej pogody, gdy zdjęć fotograficznych dokonuje się na wypróbowanych i niezawodnych płytach i błonach »ERO«



Powyżej: wspaniały widok ośnieżonego Kościelca w Tatrach, na tle śniegowych chmur.



Na lewo: Norweg Hilmar Myhra, który ustanowił rekord skoczni w Garmisch-Partenkirchen, skacząc 84 m. Myhra jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa świata w skoku.



Na lewo: ostatnie zdjęcie Sonji Henie, która swoje sukcesy filmowe ciągle jeszcze opiera na przepięknych ewolucjach łyżwiarskich.



Poniżej: jeden z najpiękniejszych stadionów świata w Garmisch-Partenkirchen podczas meczu Kanada—Niemcy, zakończonego zwycięstwem Kanady 7:2. — Na drugim planie masyw Zugspitze.